

PRACCA

Tygodniowy organ Narodowej Partji Robotniczej.

Cena 20 groszy

PRENUMERATA:

Miesięcznie Zł. 0.80

na prowincji „ 1.20

Zagranicą „ 2.00

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 91, lewa oficyna, parter.

— Administracja czynna od godz. 10 — 1 i 3 — 7 po poł. prócz niedziel i świąt. —

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 20 gr., nekrologi 25 gr., zwyczaj. 10 gr. za wiersz milimetry. Ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.

Nadzwyczajny Zjazd Wojewódzki N. P. R. w Łodzi.

W dniu 12 września r. b. w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej № 16, punkt o godz. 10 rano odbędzie się Nadzwyczajny Zjazd N. P. R. Województwo Łódzkie.

Okręgi i filje wysyłają delegatów na powyższy Zjazd w stosunku 1 delegat na 50 członków. Filje, liczące mniej niż 50 członków, wysyłają 1 delegata.

Wybory delegatów na Zjazd i Kongres winny być przeprowadzone przed 1-ym września r. b. i wykaz tychże delegatów należy przysłać do Zarządu Wojewódzkiego najpóźniej dnia 1 września r. b.

Goście na Zjazd również winni być zaopatrzeni w zaświadczenia odnośnej organizacji.

W obradach Zjazdu wezmą udział przedstawiciele klubu parlamentarnego G. K. W., oraz wszystkich Zarządów Wojewódzkich i Zarządów Okręgowych z Kongresówki.

ZŁUDZENIA.

Obecny rząd postanowił przystąpić do uregulowania pierwszorzędnej dla naszego państwa sprawy mniejszości narodowościowych. W tej sprawie—jak to można było wyczytać w dziennikach—odbywają się narady rządu. Nie wdając się narazie w omówienie całokształtu zagadnienia, chcemy kilka uwag poświęcić stosunkowi rządu do żydów. Nawiasem dodajemy, że sprawa ta stale wpływa na powierchnię życia od chwili powstania odrodzonej państwowości naszej.

Stosunek rządów do żydów zmieniał się wiele razy. Naogół jednak stale i poszczególne rządy i społeczeństwo przeceniały znacznie kwestji żydowskiej dla naszych stosunków wewnętrznych i zewnętrznych. Wytworzyła się w społeczeństwie pewnego rodzaju legenda, która miała wyjaśnić ogółowi niepowodzenia naszej polityki zagranicznej. A więc każda nasza klęska, czy to w sprawie granic, czy w sprawie Gdańska, plebiscytów, kredytów zagranicznych — wszystko to się działo skutkiem knowań międzynarodowych, a bardzo wpływowych organizacji żydowskich, które znów występowały wrogo przeciw Polsce, ponieważ polityka nasza raz była w rękach nacjonalistów, drugim razem znów w Polsce wydane zostały ustawy rzekomo ograniczające żydów, albo innym jeszcze razem prasę zagraniczną obiegaly pogłoski o urojonych pogromach żydowskich. Słowem, że każde nowe niepowodzenie w dziedzinie polityki zagranicznej łączono w ten lub inny sposób z kwestją żydowską w Polsce.

Było to stanowcze przecenianie siły i znaczenia żydów w polityce międzynarodowej. Sami żydzi ten nastrój społeczeństwa polskiego nie raz sprytnie wygrzywali, odgrządzając

i obietnic. I dlatego projekty zmniejszenia zasiłków dla bezrobotnych muszą być odłożone do wiosny. Przez ten czas Rząd i Samorząd muszą przygotować plany poważnych robót inwestycyjnych, o których się tyle mówi, zatrudnić dużą część tych, co pracować chcą, a pracy dostać nie mogą.

W przeciwnym razie będzie — głód, nędza i rozpacz. Z tem wszakże Rząd liczyć się musi.

Józef Zet.

się rządowi zemstą na terenie polityki międzynarodowej. Dla przykładu wystarczy przypomnieć aroganckie, jednocześnie humorystyczne groźby nacjonalisty żydowskiego, pos. Grinbauma, który z racji jakiegoś niepomyślnego dla Żydów głosowania w Sejmie miał czelność wykrzyknąć: „W tej chwili straciłście Wilno!”.

Na takim podłożu wiary w przesadne znaczenie kwestji żydowskiej zrodziły się pomysły paktowania rządu z Żydami. I tu ironja losu chciała, że oficjalną niemal ugodę z Żydami, niby z jaką udzieloną potęgą, zawierał jeden z przywódców nacjonalizmu polskiego, Stanisław Grabski.

Ani jednak ta osławiona umowa, ani długi udział w rządzie Aleksandra Skrzyńskiego, do którego żydzi czuli specjalne nabożeństwo — nie dały Polsce żadnych pozytywnych rezultatów.

Tak wygląda przeszłość stosunków polsko-żydowskich. Obecnie po przewrocie majowym stosunki te zdają się wkraczać na nowe tory!

Oto premier Bartel uznał za stosowne głośno z trybuny sejmowej wypowiedzieć się przeciw antysemityzmowi gospodarczemu, a później znów wyczytaliśmy w dziennikach wiadomość, że Prezydent Rzplitej ma przyjąć delegację kupiectwa żydowskiego, aby się poinformować o jego potrzebach.

Nie wiemy, co premier Bartel miał na myśli, mówiąc o antysemityzmie gospodarczym? Czy chciał przez to zganić obronę województw zachodnich przed zalewem żydowskim, czy też myślał o tych wysiłkach społeczeństwa polskiego, które zmierzają do tworzenia polskiego handlu i uwolnienia się od żydowskiego pasożytniczego pośrednictwa (kooperatywy). My w tem wszystkim widzieliśmy zdrową i nader pożądaną akcję społeczną. Z naszego punktu widzenia należałoby tylko ubolewać, że akcja ta jest słabsza, niżby to sobie życzyć można.

A może p. premier uznał słusność skarg żydowskich, utyskujących na swe upośledzenie w państwowych instytucjach kredytowych. Ależ żydzi ostentacyjnie wstrzymywali się od udziału w budowie tych instytucyj, jak to miało np. miejsce przy zakładaniu Banku Polskiego. Okazuje się, że jest zasadą ży-

Fałszywa droga.

(Przeciwko zmniejszeniu zasiłków bezrobotnym).

W Ministerstwie Skarbu jest omawiana sprawa znacznego zmniejszenia sum asygnowanych na bezrobotnych przez wykluczenie z listy pobierających zapomogi całego szeregu kategorii robotników i robotnic.

Podstawą projektu ma być zasada, by z jednego ogniska rodzinnego tylko jedna osoba pobierała zapomogę. Można by było zgodzić się na taki projekt, o ileby zapomogi, wydawane bezrobotnym, mogły wystarczyć na najskromniejsze wyżywienie rodziny. Wiemy jednakże, że tak nie jest.

Nie może być mowy o tem, by 6, 8 a choćby wreszcie przy licznej rodzinie—10 złotych tygodniowo—mogło na najskromniejsze potrzeby rodziny wystarczyć. Wpływa to stąd, że zarobki wogóle, a w szczególności w przemyśle włókienniczym z powodu zastoju i bezrobocia przez czas dłuższy znacznie odbiegają od życiowego minimum egzystencji i z tych względów 30 czy 40 procent od tych niskich zarobków zmuszają robotnika i jego rodzinę do kompletnego niedojadania, co w ciągu dłuższego czasu powoduje charłactwo oraz różne choroby. Jedyną jeszcze obroną przed kompletną nędzą było to, że w rodzinie często parę osób pobierało zapomogę.

Przy zmniejszeniu kategorii pobierających zapomogę perspektywa głodowej śmierci zajrzy do izb robotniczych.

Należy jeszcze dodać, że projekt ten ministerstwo skarbu chce stosować teraz, gdy zbliża się jesień, a z nią wzrastające wydatki na opał i ciepłe odzienie.

Na wiosnę miał robotnik łódzki tę nadzieję, że w czasie lata otrzyma zajęcie, że stan niedojadania jest tymczasowy. Obecnie stan ten, z powodu zmniejszenia kategorii otrzymujących zasiłki, się pogorszył i w dodatku o otrzymaniu roboty teraz niewielu może marzyć.

Wszakże obecnie się mówi, że przemysł łódzki pracuje całą parą, że roboty publiczne zatrudniają sporo robotników, a więc ci, co pozostali bez pracy, a jest ich w samej Łodzi przeszło trzydzieści tysięcy nie mogą się ludzi, by zajęcie znaleźć.

I dlatego projekty Ministerstwa Skarbu nabierają dla bezrobotnych jeszcze więcej cech tragizmu. Rząd nie powinien iść drogą mechanicznego zmniejszania wydatków i uderzać tam, gdzie jest największa potrzeba. Rząd musi sobie zdawać sprawę, że z powodu reorganizacji w przemyśle włókienniczym i nieuruchomienia trzeciej zmiany z roku 23-go około dwudziestu kilku tysięcy robotników w Łodzi, pracy tak prędko nie znajdzie, że jest to w najlepszym razie przy polepszeniu się ogólnej sytuacji w kraju, a specjalnie w przemyśle włókienniczym, kwestja kilku lat. I dlatego tu muszą być jakieś celowe a poważne posunięcia, by tych dwadzieścia kilka tysięcy zatrudnić. I dopiero wtenczas byłby czas na zmniejszanie czy kasowanie doraźnych zasiłków dla bezrobotnych.

Niejednokrotnie poruszaliśmy już sprawę, że dotychczas na terenie najwięcej dotkniętego bezrobociem okręgu łódzkiego wysiłki Rządu w celu uruchomienia większych robót publicznych są w sferze marzeń

